Dzisia 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 560

Poznań, czwartek dnia 4 grudnia 1930

Rok XXV

Z Klubu Narodowego

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Konstytucyjne posiedzenie Narodowego Klubu parlamentarnego odbędzie się w poniedziałek, dn. 8 bm. o godz. 10,30 w lokalu Klubu w gmachu sejmowym.

Przed posiedzeniem o godz. 9-tej odbędzie się na intencję pracy Klubu nabożeństwo w kościele Zbawiciela. (w)

Dalsze zwolnienia b. posłów

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) We środę zwolniono z Grójca b. posła Karola Popiela. Nabawił się on w więzieniu poważnej choroby serca i osiwiał. Musi się poddać dłuższej kuracji.

Popołudniu sędzia Demant wyjechał na trzydniowy urlop.

Na sobotę zostały zaproszone przez p. Demantą żony posłów Ciołkosza i Dubois. Sądzą, że wtedy mężowie ich zostaną zwolnieni. (w)

Dekrety

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) „Dziennik Ustaw" ogłasza dekret Prezydenta w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa kolei państwowych, który wprowadza ustaloną już dawniej zasadę komercjalizacji kolei państwowych.

Znamienny jest dekret, zawierający nowelizację rozporządzenia Prezydenta z 6 marca 1928 o policji państwowej.

Według tego dekretu wszystkie władze, urzędy i organy państwowe i samorządowe za wyjątkiem władz wojskowych zwracają się do policji państwowej za pośrednictwem właściwej władzy administracji ogólnej z wyjątkiem wypadków, w których zwłoka groziłaby niebezpieczeństwem.

Zakres współdziałania i czynności przygotowawczej policji państwowej w sprawie obrony państwa reguluje min. spraw wojsk. w porozumieniu z min. spraw wewn. w drodze osobnego rozporządzenia.

Głównego komendanta policji i gen. inspektora policji może przenieść w stan nieczynny tylko Prezydent Rzplitej na wniosek Rady ministrów.

Oficerów wszystkich stopni może przenosić Rada ministrów, a szeregowych min. spr. wewn. (w)

Z państwowej komisji wyborczej

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Na środowem posiedzeniu państwowej komisji wyborczej dokonano rozdziału mandatów z listy państwowej.

Okazało się, że premjer nie nadesłał dotychczas żadnego pisma w sprawie przyjęcia jednego ze swych mandatów.

Pos. Trąmpczyński, wybrany w 9 okręgach, zatrzymał mandat w okręgu szamotulskim.

Korfanty zatrzymał mandat do Senatu.

Daszyński zatrzymał mandat z listy państwowej, rezygnując z mandatu krakowskiego na rzecz Żuławskiego.

Róg zrezygnował z mandatu w okręgu Ostrów, gdzie mandat przypadnie Dubois.

Sławek zatrzyma mandat z Warszawy.

Następne posiedzenie w piątek. (w)

Konferencja prasy bałkańskiej

Sofja, 3. 12. (PAT) Zgodnie z decyzją, powziętą na konferencji bałkańskiej w Atenach, dziś zebrała się w Sofji konferencja prasy bałkańskiej, która ma za zadanie doprowadzić do zbliżenia między narodami bałkańskiemi. Konferencja uchwalić ma statut związku prasy bałkańskiej, który będzie następnie ratyfikowany na plenarnem zebraniu związku, mającem odbyć się w Stambule.

Papież otwiera watykańską stację telefoniczną.

Dekrety o zwołaniu Sejmu, Senatu i Sejmu śląskiego

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Prezydent Rzplitej podpisał dziś następujące dekrety:

Zarządzenie o zwołaniu Sejmu. Na podstawie art. 29 konstytucji zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 9 grudnia 1930. Otwarcie nastąpi w sali Sejmu w dniu 9 grudnia 1930 o godz. 12.

Warszawa, 3 grudnia 1930.
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) J. Piłsudski.

Zarządzenie o zwołaniu Senatu. Na podstawie art. 37 i w związku z art. 36 ust. 2 konstytucji zwołuję Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 9 grudnia 1930. Otwarcie nastąpi w sali Senatu w dniu 9 grudnia 1930 o godz. 16.

Warszawa, 3 grudnia 1930.
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) J. Piłsudski.

Zarządzenie o zwołaniu Sejmu śląskiego. Na podstawie art. 21 ust. konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dz. ust. Rzplitej nr. 73 poz. 497), zwołuję Sejm śląski do miasta Katowic na dzień 9 grudnia 1930.

Warszawa, 3 grudnia 1930.
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) J. Piłsudski.

Przypuszczalny skład gabinetu płk. Sławka

Dekrety nominacyjne nowego rządu mają być podpisane dziś w południe

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Wczoraj około godz. 9 wiecz. zostały ogłoszone dekrety Prezydenta w sprawie zwołania ciał ustawodawczych. W ten sposób rozpoczyna się IV kadencja Sejmu polskiego.

Przed Sejmem stanie już nowy rząd. Po licznych konferencjach, w których we środę zwracała uwagę rozmowa pomiędzy Piłsudskim, Sławkiem, Zaleskim i Beckiem i po której mówiono, że Beck zastąpi wicemin. Wysockiego, uchodziło za rzecz pewną, że Sławek we czwartek w południe przedstawi Prezydentowi Rzplitej do podpisania listę nowego gabinetu, obejmującą następujące nazwiska:

Premjer — płk. poseł Walery Sławek.

wicepremjer — płk. pos. Bronisław Pieracki, dotychczasowy wicemin. spr. wewnętrznych,

sprawy wewnętrzne — gen. dr. med. Sławoj Składkowski, poseł.

sprawy zagraniczne — August Zaleski, senator,

sprawy wojskowe — Józef Piłsudski,

sprawiedliwość — prok. Czesław Michałowski,

rolnictwo — senator Janta - Połczyński.

oświata — pos. dr. Sławomir Czerwiński,

roboty publiczne — gen. inż. Norwid Neugebauer,

komunikacja — inż. Alfons Kühn, poseł.

przemysł i handel — poseł inż. Eugenjusz Kwiatkowski,

praca i opieka społeczna — poseł płk. Aleksander Prystor,

poczta i telegrafy — inż. pos. pułk. Eugenjusz Boerner,

kierownik min. skarbu — płk. Ignacy Matuszewski.

Otwarcia kadencji dokona przyszły premjer Sławek.

Car otrzyma stanowisko wicemarszałka Sejmu i prawdopodobnie prezesa komisji konstytucyjnej.

Wieczorem Piłsudski podpisał akty, zrzekające się mandatów do Sejmu i Senatu. (w)

Wyprawa akademicka do Jugosławji

II.

Lublana — Sarajewo

(Korespondencja własna)

Lublana. Miasto miłe i ruchliwe. Wysoko nad miastem króluje zamek, wieczorami i nocą fantastycznie oświetlony. Gościnność jugosłowiańska nieco mniej rozlewna niż nasza, staropolska, to też z lekkiem zdziwieniem patrzeliśmy, gdy rano podano nam kawę i nic więcej; a na obiad jakąś zupę etc. według kuchni misjonarskiej. Może to dla zachowania stylu, jako że przyjechaliśmy na kongres misyjny.

Na rozpoczęcie kongresu nabożeństwo w katedrze. Zgorszyłby się srodze czcigodny nasz ks. dr. Gieburowski, słysząc z chóru głosy kobiece i dźwięk skrzypek. Ale przyznać trzeba, że muzyka i śpiew były wspaniałe i porywające.

Kongres ani w przybliżeniu nie był tak liczny, jak nasz, poznański, z przed 3 lat. Delegacja polska prezentowała się okazale. Obok języka chorwackiego i serbskiego, słyszało się polski i wiele francuskiego, a jeszcze więcej niemieckiego. Mówca nasz, ks. prof. Kowalski z Gniezna, słusznie i z naciskiem podkreślił, ile to polscy misjonarze zdziałali dla wiary świętej, choć nazwiska ich dawniej niestety były ukryte wśród statystyk niemieckich i austrjackich.

W czasie kongresu nadeszła do Lublany wiadomość o rozstrzelaniu kilku Jugosłowian przez Włochów w Tryeście. Wywołało to głośne demonstracje uliczne, które policja uśmierzała gumowemi pałkami. Podobno oberwało się nawet nieco temu i owemu z naszych kolegów, gdy przez nieostrożność przechodzili w pobliżu. Jeszcze po kilku dniach, będąc w Splicie, widzieliśmy na domach i sklepach wywieszone kawałki czarnego płótna na znak żałoby narodowej. Naprężenie stosunków jugosłowiańsko - włoskich zdaje się być wielkie.

Innym znowu razem byliśmy świadkami demonstracji zgoła odmiennej. W Beogradzie odbyła się wielka uroczystość zbratania armji jugosłowiańskiej, podczas której wszystkie pułki otrzymały nowe sztandary. Oto właśnie witano na dworcu w Lublanie nowe chorągwie tamtejszych pułków. Takiego entuzjazmu w Polsce nie pamiętam od owych pamiętnych, radosnych dni, gdyśmy u siebie zrzucali jarzmo niemieckie. Okrzyki „Żiwio!" powtarzano aż do ochrypnięcia; każdego oficera, każdy oddział witano z nowym zapałem, w szeregi rzucano kwiaty, śpiewano pieśni...

Ministerstwo jugosłowiańskie przyznało uczestnikom kongresu misyjnego 50 proc. zniżki na wszystkich kolejach i statkach jugosłowiańskich. Trudno było oprzeć się pokusie, aby za tanią cenę nie zwiedzić tego dalekiego a tak dziś modnego kraju. Pojechaliśmy więc do Serajewa, Dubrownika, Splitu, Suszaka, a stamtąd przez Tryest, Wenecję, Pragę do domu.

Sarajewo. Wymęczeni długą podróżą kolejową w wagonach niezbyt eleganckich ani czystych, wysiadamy wreszcie na dworcu w Sarajewie. Pierwszy obrazek wschodni: na ziemi siedzi stary muzułmanin w czerwonym fezie, obok niego przykucnęły trzy kobiety. Mają na sobie rodzaj obszernego płaszcza, sięgającego od głowy aż poniżej kolan, z materji jasnej w paski; twarze szczelnie zasłonięte czarnym zawojem, tak iż nie widać ani uszu, ani brody; paznogcie u rąk zabarwione na czerwono. Miały w ręku kawałek suchego chleba i kładły go pod zasłonę do ust. Takich obrazków w dzisiejszej Turcji

już się nie widzi, gdyż Kemal Pasza usunął fezy, zasłony i haremy.

Sarajewo na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie nieco pierwotne, ale im więcej człowiek się rozgląda, tem więcej poddaje się urokowi, jaki dla Europejczyka ma życie Wschodu. Oto sławne bazary sarajewskie. Kilkadziesiąt wąskich uliczek. Do ścian domków przystawione otwarte stragany, pełne towarów mosiężnych, skórzanych, sukiennych i innych. W jednym straganie siedzi z iście wschodnim spokojem brodaty kupiec, czekając na klijentów. Tam znowu rzemieślnik szyje lub kuje, a trójka zbijobruków zabawia się grą w karty. Wszędzie ruch, barwy i życie, a typy ludzkie tak oryginalne i pierwotne, że dla malarzy i operatorów filmowych jest tu źródło wprost niewyczerpane.

Wśród tłumu przewijają się tajemnicze damy w czarnych zasłonach na twarzy. Choć i tu zakradła się już pewna swoboda. Nieraz przez nieco przejrzystą zasłonę można dostrzec oczy i twarz młodą, względnie przystojną; starych i brzydkich twarzy nie widać, gdyż te przezornie się kryją za woalem o nieprzeniknionej gęstości. Tam znowu dama wschodnia, przyglądając się w bazarze różnym materjałom i chustom, podniosła zasłonę, aby lepiej przyjrzeć się towarom i dopiero, widząc niedyskretne nasze spojrzenia, ponownie zasłoniła twarz. W innem miejscu takaż dama, tym razem przekupka, zapala sobie papierosa i zręcznie a ostrożnie kieruje go pod zasłonę do ust. Wieczorem zaś na promenadzie wśród flirtującego tłumu można oglądać swobodnie przechadzające zawoalowane damy w krótkich sukienkach.

Sarajewo liczy podobno 20 kilka tysięcy ludności mohametańskiej. W mieście zaś znajduje się aż kilkadziesiąt większych i mniejszych meczetów z jakąś setką smukłych minaretów. Świadczy to o znacznej gorliwości religijnej wśród wyznawców Proroka. Wieczorem, gdy muezyni z wyżyny minaretów wzywają na wieczorne pacierze, przekupnie w mgnieniu oka zamykają bazary i idą do domu. Uliczki, dopiero co tak rojne i pełne życia, śpią teraz, ciche i opuszczone, w świetle wschodzącego księżyca.

Przez okna małej restauracji widzimy Turka, który stoi przy garnkach i gotuje czy smaży w nich różne dziwne potrawy. W obcym kraju trzeba żyć stylowo, t. j. wedle obyczaju krajowego — mówimy sobie i wchodzimy do wnętrza na wschodnią kolację. Poczciwy Turek jako jedynego narzędzia używał własnych rąk a ponieważ grzebał już niemi w różnych garnkach i potrawach, więc były one wedle ogólnej opinji naszej względnie czyste. To też z zainteresowaniem jedliśmy podane nam smażone pomidory, jarzynę, opiekaną w cieście tid.

Tylko ponieważ wszystko to było prawdopodobnie przyprawione tłuszczem baranim, więc dla spłukania smaku wstąpiliśmy — zgodnie z wschodnim stylem — do małej karczemki, na łyk rakji czyli śliwowicy, podawanej nie w kieliszkach, lecz w małych butelkach. Uśmiechały się do nas paradne zbójeckie typy Bośniaków, gdy ze smakiem wychylaliśmy narodowy ich trunek.

Wieczorem — siedzimy sobie na ulicy przy stolikach, popijając słodkie dalmatyńskie wino i wonną kawę. Obok na ulicy przechadzają się tłumy, gwarzące, śmiejące. Typy zdrowe i piękne o kruczych włosach i białych, lśniących zębach. A tuż naprzeciw nas, wmurowana w ścianie domu, widnieje tablica, głosząca, że właśnie tu w roku 1914 Serb Princip zastrzelił Ferdynanda. A więc siedzimy u samego źródła wojny światowej! Dziwne jest życie i dziwne jego kontrasty.

Z. B.

Najnowszy (10-ty nowego rocznika) numer „Jlustracji Polskiej“ przynosi sensacyjne

odnalezione fotografje Andree'go

które przez 33 lata spoczywały w wiecznym lodzie podbiegunowym. Niemniej interesująca jest reszta numeru, jak artykuł p. t.

Pęknięty filar katedry gnieźnieńskiej

pokazujacy, jak ocalono tą drogą świątynię przed ewentl. zniszczeniem. Miłośników historycznych ciekawostek zainteresuje artykuł z życia słynnej niegdyś piękności europejskiej p. t.

Lola Montez w Warszawie

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedyńczy egzemplarz tylko 45 groszy miesięczny abonament 1.50 zł. kwartalnie 4.— zł. (bez kosztów przesyłki). — Egzemplarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji: Poznań, św. Marcin 70).

Zamach na premjera hiszpańskiego

Sprawcą zamachu jest redaktor polityczny dziennika „El Sol“ — Gen. Berenguer wyszedł z zamachu bez szwanku

Paryż, 3. 12. (Tel. wł.) Z Madrytu donoszą:

Dziś dokonano tu zamachu rewolwerowego na prezesa ministrów gen. Berenguer, obecnego dyktatora Hiszpanji.

Sprawca zamachu, niejaki Jorquis Lizo, redaktor polityczny pisma „El Sol“, w chwili, gdy gen. Berenguer konferował z dziennikarzami, strzelił w stronę generała. Dzięki przytomności umysłu obecnych i samego generała strzał chybił. Ujrzawszy wymierzony rewolwer, dyktator wraz z bratem swym i kilku obecnymi rzucił się na Lizo, starając się wytrącić mu broń z ręki, wskutek czego strzał padł w sufit.

Po zamachu Lizo oświadczył, że chciał zaprotestować przeciwko obecnemu regimowi socjalnemu, którego przedstawicielem jest generał Berenguer. Przypuszcza się, że napastnik działał w stanie wzburzenia umysłowego.

Katastrofy kolejowe

W Zagłębiu Dąbrowskiem i na Śląsku zderzyły się pociągi osobowe z rozerwanemi pociągami towarowemi — Katastrofy, na szczęście, nie przybrały poważniejszych rozmiarów

Będzin, 3. 12. (Tel. wł.) — Dziś o godz. 19,20 na linji kolejowej Dąbrowa—Będzin obok więzienia będzińskiego wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Mianowicie w stronę Będzina jechał pociąg towarowy, mocno przeciążony, który prawdopodobnie wskutek gwałtownego zahamowania został rozerwany, tak, iż na linji pozostało kilka wagonów. W dziesięć minut później tą samą linją zdążał do Będzina pociąg osobowy. Prowadzący parowóz, nie zauważywszy przeszkody, wjechał na stojące na torze wagony i rozbił je w drzazgi. Parowóz pociągu osobowego wykoleił się. Na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. Lekkiemu poranieniu uległ tylko kierownik pociągu osobowego Franciszek Kuć z Warszawy.

Podobna katastrofa wydarzyła się na linji Cieszyn — Bielsko. Mianowicie pociąg osobowy, zbliżający się do stacji Goleszów, zderzył się z biegnącemi luzem po pochyłej linji wagonami pociągu towarowego, które pozostały na torze również wskutek przerwania się pociągu. Dwa wagony pociągu osobowego oraz pędzące luzem wagony towarowe zbiły się w jedną masę. Maszynista i palacz są ciężko ranni. Przerwa w ruchu na tej linji trwała 10 godzin. (E)

Protest Stronnictwa Nar. w Zagłębiu Dąbrowskiem

Sosnowiec, 3. 12. (Tel. wł.) Stronnictwo Narodowe na Zagłębie Dąbrowskie złożyło na ręce sędziego p. Solaka w Sosnowcu obszernie umotywowany protest przeciwko metodom, jakie były stosowane przeciwko Stronnictwu na terenie Zagłębia w czasie akcji wyborczej.

Równocześnie zostało wysłane do prokuratora pismo, protestujące przeciwko postępowaniu miejscowej policji, zwalczającej działalność Stronnictwa Narod. i całą akcję wyborczą uniemożliwiając wszelkie zebrania. (E)

Afera prowizyjna w Gdyni

Gdynia, 3. 12. (Tel. wł.) Władze wojewódzkie z Torunia wdrożyły dochodzenia w sprawie prowizji, którą magistrat miasta Gdyni wypłacił dyr. M. T. K. p. Goldhaarowi za pośrednictwo w uzyskaniu pożyczki szwajcarskiej.

Na temat osób, objętych tem dochodzeniem, krążą po mieście liczne pogłoski. S. B.

Samobójstwo dyrektora tow. ubezpieczeń

Bielsko, 3. 12. (Tel. wł.) Dyrektor Tow. Ubezpieczeń „Silesia“ p. Gold popełnił samobójstwo wskutek ujawnienia sprzeniewierzeń na szkodę towarzystwa w kwocie 600 000 zł.

Sumę tę zapłaciła natychmiast rodzina Golda. (E)

Zagranica o procesie moskiewskim

Amsterdam, 3. 12. (PAT) Znany przemysłowiec holenderski Deterding oświadczył w wywiadzie, że nie jest bynajmniej zamieszany w spisek, o którym wspominano w procesie „partji przemysłowej“ w Moskwie. Cały ten proces Deterding nazwał przedstawieniem kinematograficznem dla narodu rosyjskiego. Zdaniem Deterdinga rząd sowiecki wie dobrze, że zeznania oskarżonych są zupełnie bezpodstawne, chce jednak zrobić wszystko, co może, ażeby doprowadzić do zupełnej rezygnacji lud, wyczerpany już wielu ciężkiemi ofiarami.

Nieszczęśliwy wypadek

W dniu wczorajszym w Morawsku pod Poznaniem jakiś rowerzysta wpadł na przechodzącą szosą 90-letnią Józefę Łubieniecką z Morawska, która wskutek silnego uderzenia doznała złamania lewej nogi i szeregu obrażeń cielesnych.

Przywołane pogotowie lekarskie (55-55) odwiozło nieszczęśliwą do szpitala miejskiego w Poznaniu. (z)

EDWARD LIGOCKI

MIASTO BEZ BRAM

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

(Ciąg dalszy.)

7)

— Pan porucznik czekał przy oknie, a gdy panienka przyszła, sam jej otworzył. Jakby to była jakaś z ulicy, to możebym panu porucznikowi co i powiedział.

— Z ulicy, czy nie z ulicy — wszystko jedno.

— Co to, to nie, mruknął — zdecydował się wreszcie na szczerość — jak to była ta panienka, co z jaśnie paniczem pod rękę chodzi.

— Głupie gadanie! Nie poznałeś, omyliłeś się!

— Ta jabym nie poznał. Mało razy nosiłem kwiaty? Patrzyłem w dziurkę od klucza.

— Marsz do kuchni! Co ty za łgarstwa śmiesz mi tu opowiadać?

— Jak moją matkę kocham.

— Marsz, żeby cię tu nie było! krzyknął Firley. Co za bezczelny bałwan.

Bazylko znikł, jak kamfora.

Firley zapalił papierosa, przeszedł parę zary wzdłuż i wszerz po salonie. Drzwi od pokoju Ahrensbacha były otwarte. Wszedł nawpół z lękiem, nawpół z obrzydzeniem. Widać było ślady maskowanego pośpiesznie nieładu. W powietrzu unosił się znajomy zapach perfum panny Bielskiej. Na kanapie leżała charakterystyczna szyldkretowa szpilka z ornamentem w kształcie stokrotki.

— Prawda, mruknął Firley.

Czuł, jak mu dygotały nerwy. Opanował się jednak, przebrał się, umył, i poszedł do panny Bielskiej, Nie zastał jej w domu, zaczął szukać po mieście. W kawiarni nie było nikogo znajomego — ona zaś, licząc się z opinją, nigdy nie siadywała tu sama, bez kobiecego towarzystwa. Udał się wreszcie do pani malarzowej.

Obie przyjaciółki były trochę blade, zażenowane tak wyraźnie, że trzebaby chyba być ślepym, by tego nie dostrzec.

Firley przywitał się, ale nie usiadł na wskazanym fotelu.

— Chciałem tylko poinformować panie, że jestem we Lwowie. Nie spodziewałem się, że zabawię na wsi tak krótko. Niestety jednak, jestem bardzo zajęty.

— Kiedyż pana zobaczymy?

— W każdym razie nie dziś. Nic jeszcze nie wiem. Mam kilka spraw do załatwienia, i to nie znoszących zwłoki. Muszę więc panie pożegnać.

Skłonił się zdaleka i wyszedł.

— Poco ja tam poszedłem, myślał, idąc po schodach. Pierwszy impuls? Że pierwszy, to prawda, ale bez sensu. Chciałem się upewnić? Zbyteczne, gdyż i tak już wszystko wiedziałem. A teraz co? Rozmówić się z Ahrensbachem? Oczywiście. Było bądź co bądź półoficjalne narzeczeństwo. Z drugiej strony — wiem, co i jak, ale opieram się jedynie na gadaniu służącego i na pozorach. Damy były nie w humorze? Mogły się posprzeczać między sobą.

Ahrensbach mógł postąpić w sposób wybitnie lekkomyślny, mógł zdradzić przyjaźń — ale nie stoczył się jeszcze tak nizko, by frymarczyć honorem. Zresztą — po tej rozmowie pojedynek będzie rzeczą nieuniknioną. Choćby z powodu owego zerwanego już pseudo-narzeczeństwa.

— Czy ja myślę trzeźwo, czy nie? — zastanowił się Firley. — Mam wrażenie, że mimo wszystko, ciężar jakiś spadł z ramion. I to miałaby być pani Firleyowa?!

Dobijał się parę razy napróżno do drzwi Ahrensbacha — nikt nie odpowiadał. Postanowił pójść w nocy, choćby miał zastać go w łóżku.

— A może jutro rano? pomyślał. Nuit porte conseil...

Absurd. Poco odkładać? Lepiej raz skończyć to wszystko.

Kolację jadł, jak zwykle, w hotelu George'a. Siedział przez chwilę sam — poczem przysiadło się doń dwóch przyjaciół — Hilary Szydłowiecki i Adam Hexenstein.

— Dobrze, że jesteśmy sami, zwrócił się do nich Firley. Będę zdaje się, musiał prosić was o przysługę.

— Sprawa honorowa? zainteresował się Hexenstein, maniak na punkcie pojedynków, klasyczny świadek wszystkich zajść tego rodzaju pośród młodzieży lwowskiej.

— Tak. Z Rudolfem von Ahrensbach.

— Bójże się Boga, odezwał się Szydłowiecki. Jeden z twoich najbliższych przyjaciół. Wczoraj jeszcze pożegnałem się z nim na ulicy Zimorowicza, szedł do twego mieszkania spać. Jakiż podasz powód?

— Co się wam podoba. Powód błahy, warunki ostre.

— Very fashionable, z ukontentowaniem w głosie przemówił Hexenstein.

Ktoś potem do nich podszedł, rozmowa się skończyła.

Późno już było, gdy Firley dzwonił do bramy kamienicy, w której mieściło się kawalerskie mieszkanie Ahrensbacha. W oknach drugiego piętra błyszczało światło.

Zapukał do drzwi. Porucznik był bardzo blady. Mundur miał rozpięty. Pił zapewne przez cały wieczór, ale był zupełnie przytomny.

Cofnął się, zobaczywszy, kto wchodzi. Bez słowa wskazał gościowi krzesło.

— Nie pytałem — nie chciałem nic wiedzieć — Firley przemówił pierwszy. Tak się jednak stało, bez indagacji z mej strony, że wiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z powodu konfiskaty wczorajszego porannego wydania „Kurjera Poznańskiego“ wczorajszy odcinek powieściowy powtarzamy w numerze dzisiejszym.

KALENDARZYK

Czwartek, 4 grudnia 1930.

Słońce: wschód 7,44; — zachód 15,41; — długość dnia 7 godz. 57 min.
Księżyc: wschód 14,23; — zachód 5,55; — przed pełnią.
Kal. rz.-kat.: Barbara P. i M.; jutro Piotr Chryzostom.
Kal. słow.: Lubomiła; jutro Śpitosława.

Zebrania

Dziś o 17 Sodalicja II Pań Miejskich w Domu Król. Jadwigi;
o 18 Sodalicja Panów S. E. w sali sodal.
o 18 Tow Ogródków Działk. im. J. Chociszewskiego, w szkole wydz. przy ul. Berwińskiego;
o 18,30 Stow Ofic. Rez. w kasynie ofic. D. O. K. VII.;
o 19 Tow. Kobiet „Wspólna Pomoc" w salce parafj.;
o 19 Tow. Entomologiczne u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 19 Komp. IV Marynarzy Powst. u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 19 Tow. Wędkarzy „Warta" u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 19 Tow. Uczestników Powstania (Wilda) u p. Zawadkowej, G. Wilda 75;
o 19,30 Stow Młodzieży Polskiej (Św. Wojciech) w ognisku;
o 19,30 Zw. Hallerczyków w lokalu Św. Marcin 65;
o 19,30 Koło Przyjaciół Harcerzy (Św. Łazarz) w schronisku ul. Bosa 15;
o 20 „Sokół" (oddział kołowników) w gospodzie na boisku;
o 20 K. S. „Warta" (oddział piłki nożnej) w sali Koła Senjorów;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Koło Senjorów (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego nr. 18;
o 20 Kółko Dramatyczne (Wilda) w salce parafj.;
o 20 Tow. Przemysłowe „Dźwignia" (Św. Łazarz) u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Koło Absolw. Publ. Szkoły Dokształcającej Zaw. w szkole przy ul. Bergera 5;
o 20 Tow. Uczniów Handlowych w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Zw. Podofic. Rez. w rest. rzeźni miejskiej, Grochowe Łąki 9;

Jutro o 19 Tow. b. Wychodzców pod „Białym Orłem" u p. Figla, Wierzbięcice 27;
o 20 „Sokolice" (gniazdo XII) w lokalu Św. Marcin 65;

Wystawy

Salon Wlkp. Stow. Artystów-Plastyków, pl Wolności 14 a. otwarty w dnie powszednie od godz. 11—17, w dnie świąteczne od godz. 12—15.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Kazimierza Murawy o godz. 14,30 z kapl. Św. Józefa. — Śp. Teofili z Zielińskich Pawlakowej o godz. 15,30 z kapl. cment. w Dębcu.

Licytacje

Dziś o 9 Chwaliszewo nar. ul. Owocowej — szyfonierka z lustrem, leżanka lustro;
o 9 ul. Gen. Chłapowskiego 2 — skrzypce, stół, krzesła;
o 9 ul. Dąbrowskiego 2 — bufet, zegar;
o 10,15 ul. Dąbrowskiego 44 — biurko, masz. do pisania, regał, krzesła;
o 11 ul. Bystra 44 — lustro;
o 11 ul. Wielka 25 — masz. do pisania, części zapasowe do masz. do szycia oraz do rowerów, urządzenie składowe i warsztatu mech.;
o 11 ul. Ślusarska 7 — szafa;
o 12 pl. Wolności 7 —urządzenie składowe;
o 12 al. Marcinkowskiego 21 — 100 butelek wina;
o 12 ul. Dąbrowskiego 81 — heblarka, taśmówka;

Z posiedzenia Rady miejskiej

Pracownicy miejscy nie otrzymają „gwiazdki" — Żale poznańskich kominiarzy — Stabilizownie urzędników — Praca dla bezrobotnych

Przewodniczący, p. inż. Hedinger. zagaił posiedzenie krótko po godz. 18,30 w obecności wielkiej liczby radnych.

Na wstępie przewodniczący podał do wiadomości zgromadzonych, że z okazji 70-tej rocznicy urodzin wielkiego mistrza tonów, honorowego obywatela m Poznania, p. Ignacego Paderewskiego. magistrat m. Poznania wysłał depeszę gratulacyjną, za którą nasz sławny rodak podziękował w serdecznych słowach.

Nie będzie zasiłku gwiazdkowego

Szerokie koła pracowników miejskich spodziewały się powiększenia swych skromnych budżetów w przededniu świąt Bożego Narodzenia zasiłkiem gwiazdkowym. Tak bowiem bywało od szeregu lat. Nadzieje te prysły jednak wczoraj, gdyż przewodniczący podał do wiadomości radnych, że magistrat. po szczegółowem rozpatrzeniu położenia gospodarczego miasta i jego zasobów kasowych, doszedł do przekonania, że tym razem nie będzie mógł przyznać urzędnikom miejskim oraz robotnikom gratyfikacji gwiazdkowej. Pozatem przewodniczący zakomunikował, że władze państwowe uznają zwyczaj udzielania wszelkiego rodzaju zasiłków okolicznościowych za niewłaściwy.

Czarna dola mistrzów kominiarskich

Z dniem 1 listopada rb. weszło w życie rozporządzenie wojewody poznańskiego o wydzieleniu obwodów kominiarskich Zgodnie z tem rozporządzeniem, miasto Poznań podzielono na 12 obwodów kominiarskich, które oddano poszczególnym mistrzom. Sprawa sposobu przydziału tych obwodów stała się przedmiotem interpelacji radnych pp. Starka i Libery (Nar. Koło Gospod.) Sposobem przydziału obwodów poczuło się dotknięte grono mistrzów kominiarskich, zasiedziałych obywateli poznańskich, których decyzja władz pozbawiła pracy na rzecz elementów młodszych, a nawet napływowych. Wśród pokrzywdzonych znajdują się zasłużeni rzemieślnicy. którzy długoletnią pracą nie zasłużyli na takie potraktowanie. Interpelujący, imieniem mistrzów kominiarskich wyrazili przekonanie, że magistrat da posłuch skardze pokrzywdzonych i podda swą decyzję rewizji.

P. radca Czasz, odpowiadając na interpelację, wyjaśnił, że magistrat przy obsadzaniu obwodów kierował się wobec kandydatów tego rodzaju kryterjami. jak nienaganne wykonywanie prac. liczba członków rodziny, wiek. Sprawa obsadzania obwodów nie jest jednak jeszcze zamknięta, gdyż Województwo nie wyjaśniło zasady wygasania kontraktów.

Stabilizacja urzędników miejskich

Na wczorajszem zebraniu załatwiono stabilizację dalszej grupy urzędników miejskich, przyjmując ich na etat oraz ustalając ich charakter służbowy.

Jako stałych urzędników w grupie VI-tej, w charakterze asystentów miejskich przyjęto pp. Zygmunta Kosmowskiego, Stefana Nowackiego, Jana Bagnowskiego, Wojciecha Kosika, Stefana Wieczorka, Wincentego Urbaniaka. Kazimierza Nowaka, Bronisława Neldnera, Maksymiljana Dziurkiewicza. Józefa Błaszyka, Tadeusza Nowakowskiego, Edmunda Krakowskiego, Seweryna Leitgebra, Walerjana Jankowskiego, Mieczysława Michalskiego i Tadeusza Stempniewicza.

Jako stałych urzędników w grupie IV-tej w charakterze sekretarzy miejskich zatwierdzono pp. Stanisława Trafasa. Edwarda Kaczmarskiego. Stanisława Kowalskiego, Zygfryda Kosickiego, Sylwestra Janickiego, Walentego Nędzewicza, Jana Mańkowskiego, Franciszka Kaźmierczaka, Bernarda Dymka, Franciszka Kolanowskiego i Stanisława Malinkiewicza.

Na wniosek komisji finansowej Rada miejska uchwaliła odwołalne zaopatrzenie sieroce dla Stanisławy Fehrensówny.

Zwalczanie bezrobocia — Prace doraźne

Na cele zwalczania bezrobocia w roku budżetowym 1930/31 Rada miejska uchwaliła następujące kredyty: dnia 5 lutego rb. 750.000 zł, dn. 5 czerwca rb. 750.000 zł, razem 1.500.000 zł. Na powyższy cel do 24. 10. rb. magistrat wydał 1.046.000 zł, a mianowicie: 850 000 zł z pożyczek. zaciągniętych na zwalczanie bezrobocia, oraz zaliczkowe 196.000 zł z obrotów zwyczajnych.

Ponieważ stan bezrobocia dotychczas się nie zmniejszył, a obecnie wobec zbliżającej się pory zimowej niewątpliwie wzrośnie — magistrat zamierza prace doraźne nadal kontynuować w takich rozmiarach, aby zatrudnić, jak dotychczas, przynajmniej 800 robotników.

W planie prac doraźnych najbardziej celowych uwzględnia się następujące roboty: nasyp ul. Dolna Wilda, na południowym odcinku toru kolejowego do Starołęki; nasyp ul. Dolnej Wildy poniżej koszar saperów; nasyp ul. Dolnej Wildy poniżej kościoła Zmartwychwstańców; roboty ziemne przy warowni Reformatów; rozbiórka murów przy tejże warowni oraz regulacja ulic Palacza, Pogodnej i Chociszewskiego. Przy pracach tych znajdzie zatrudnienie razem około 800 robotników.

Na powyższe cele potrzeba 600.000 zł. Oprócz wspomnianych robót ziemnych i rozbiórki murów pofortecznych magistrat podejmie szereg pilnych prac kanalizacyjnych, a mianowicie na osiedlach przy ul. Warszawskiej i Chociszewskiego, na ul. św. Wawrzyńca, w Głównej i na Dębcu. Prace te pochłoną dalsze 364.000 zł. W sumie potrzebne środki urastają do kwoty 964.000 zł. Ponieważ z kredytów, uchwalonych poprzednio przez Radę miejską, pozostało jeszcze 464 tys. zł, przeto potrzeba było uchwały na dalsze kredyty w wysokości pół miljona złotych, co też Rada miejska jednomyślnie uczyniła Wspomnianą kwotę uzyska miasto ze sprzedaży obligacyj miejskich nominalnej wartości 1.150.000 zł, na co plenum radzieckie wyraziło swą zgodę.

Inne sprawy

Na porządku obrad wczorajszego posiedzenia znalazła się również sprawa obniżenia podatku miejskiego od zajmowanych lokali lub ich części w hotelach, pensjonatach itp., referowana przez p. radcę Wybieralskiego. Z tego źródła

Teatr świetlny „Słońce"

Dziś w czwartek, dnia 4 grudnia r. b. atrakcyjna premjera najnowszego arcydzieła dźwiękowego p. t.

„LOKOMOTYWA 2329"

Nieporównaną kreację w filmie tym stwarza genjalny tragik ekranu

LON CHANEY

mistrz masek, zwany powszechnie „Człowiek o stu twarzach".
W innych rolach głównych: czarująca **PHYLLIS HAVER**, piękny **JAMES MURRAY** i świetny **GEORGE DURYEA.**

Obraz odznacza się niebywałem dotychczas rozmachem reżyserskim. Niektóre sceny wywierają **wprost wstrząsające wrażenie** a obrazy takie, jak **nocny express pędzący przez zaśnieżone pola, śmierć syna maszynisty, katastrofa pociągu, sceny powodzi, pociąg ratunkowy pędzący przez zalany wodą tor kolejowy — należą do rzadko w dzianych scen nawet w największych arcydziełach. — Zdjęcia do filmu tego przypłacił LON CHANEY własnem życiem.**

Dzisiejsza premjera wywołała kolosalne zainteresowanie w najszerszych sferach kinomanów poznańskich.

Przedsprzedaż biletów od godz. 12—2 w południe

Teatr Wielki

DZIŚ — „Siła przeznaczenia". Premjera.

Teatr Polski

DZIŚ — „Wiecznie młody".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Pokusa". — Gościnny występ K. Adwentowicza.

Teatr Popularny

DZIŚ — „Wierna kochanka".

Teatr Rewja

DZIŚ — o godz. 7 i 9 wiecz. „Grunt się nie przejmować".

KUPUJMY CEGIEŁKI NA BURSĘ RZEMIEŚLNICZĄ (P. K. O. 212 664)

Z teatru

TEATR NOWY: „Pokusa", sztuka w 4 odsłonach Karola Méré.

„Pokusa" — to dzieje miłości dwojga istot. Ale w tej sztuce — zresztą rozmyślnie dosyć ubogiej w akcję — obok wspomnianych dziejów miłości mamy również dramat sumienia... Sztuka teatralna musi przykuć widza, musi kazać mu przeżywać w czasie trwania akcji historję, która zainteresuje, a nawet — o ile możności — zafascynuje. Przychodząc do teatru, nie chce się olgądać codziennych zjawisk, przesuwających się wciąż przed oczami człowieka. Ale trzeba również, aby ta historja, zrodzona w wyobraźni autora, posiadała posmak prawdy życiowej i logiki. Trzeba, aby publiczność bawiła się, albo też miała emocje, a postacie, występujące w sztuce, były z prawdziwego zdarzenia — ludzkie..."

Tak brzmią główne motywy z wyznań p. Méré, poprzedzających premjerę „Pokusy" w Paryżu, w 1924 roku. Nie wiem, co skłoniło autora do napisania podobnego komentarza — może chęć uprzedzenia zarzutów krytyki pod jego adresem — w każdym razie teoretyczne wywody nie wyszły poza ramy mniej lub więcej szablonowych dociekań na temat zadań i celów teatru, a praktyka — dla odmiany — pokłóciła się znów trochę z teorją.

Wierny swej zasadzie daje faktycznie p. Méré historję nie należącą zupełnie do kategorji „codziennych zjawisk", ale też nawet przy najlepszych chęciach nie można powiedzieć, aby posiadała jakiś wyraźniejszy „posmak prawdy życiowej i logiki". Jest istotnie „zrodzona w wyobraźni", lecz — odrazu dodać należy dla ścisłości — bardzo bujnej, a występujące w niej postacie tylko wówczas mogą być „z prawdziwego zdarzenia", jeżeli uznamy, że melodramat da się zakwalifikować do tej kategorji.

Tak — „Pokusa" jest dosyć pospolitym nawet okazem melodramatu i zupełnie zbędnie stara się autor w podtytule, pod słowem sztuka ukryć prawdę. Również niepotrzebnie silił się w swym komentarzu na górne frazesy o „dramacie sumienia" — kiedy rzeczywistość temu przeczy. Gdyby w grę wchodził początkujący pisarz — możnaby łatwiej zrozumieć podobne usprawiedliwianie się, które w gruncie rzeczy odnosi odwrotny skutek. Ale p. Méré należy do rutynowanych dostawców teatralnych i nie powinien się wstydzić, że raz napisał melodramat. Ta dziedzina jest zupełnie niesłusznie uważana za gorszą i niżej ceniona. Tymczasem dobry melodramat zrobi zawsze swoje, będzie miał zawsze duże powodzenie — natomiast kiepski dramat, czy liche sztuczydło zdolne są cierpliwie podziwiać jeno... puste krzesła.

Zapewne — „Pokusę" trudno zaliczać do arcydzieł. Do najważniejszego braku zresztą przyznaje się autor, kiedy wspomina o — ubogiej akcji. Sam pomysł jednak posiada pierwiastki oryginalności i może zaciekawić swem przeprowadzeniem, zwłaszcza, że są w nim zręcznie ukryte motywy sensacji, oraz umiejętnie wyzyskana skala zainteresowania. Widać. iż rzecz wyszła z pod pióra. które zna publiczność i wie, jak dla teatru trzeba pisać. Przeliczył się tylko p. Mére z siłami. Za wysoko mierzył.

Wykonawcy nie zdołali wydobyć jednolitego tonu. Wszyscy grali dobrze, nawet — doskonale. ale każdy na inną nutę. Więc p. Adwentowicz był przejmująco tragiczny, niczem w „Upiorach", lub w „Ojcu", a już przy pierwszem ukazaniu się wyraz jego twarzy, błyski oczu — wróżyły. że weźmie forte. Później hamował się nieco. lecz nie znalazł ani jednego promyka słońca w całej roli, ani cienia cieplejszego uczucia — jeno wciąż wisiała ponura, gradowa chmura. P. Cieszkowska skupiła się, wzięła w karby swój żywiołowy temperament i wygrała ślicznie, w półtonach motyw cierpienia oraz miłości. Słowem — nielada sukces aktorski, świadczący o dużej skali talentu artystki; aby zupełnie sharmonizować całość, warto jeszcze odpowiednio zmienić finał trzeciego aktu. — P. Mazanek wreszcie dał ideał dobroci. tylko możliwy w melodramacie, najlepiej zatem trafiając w sedno. chociaż grał nieco za monotonnie. — Pomimo czterech zmian. wszystko szło sprawnie. co należy podkreślić z uznaniem. Wnętrza p. Kobrynia — efektowne. Reżyserja p. Bystrzyńskiego — staranna.

J. H.

miasto pobiera 250 tys. zł rocznie. Propozycję, aby podatek ten obniżyć o 25 proc., komisja finansowa uznała za szkodliwą dla interesów miasta, które nie może wyrzekać się coraz to innych źródeł dochodu. Przychylenie się do tej propozycji stanowiłoby dla miasta wyzbycie się wpływu przeszło 60 tys. zł, na które trzebaby było znaleźć inne źródło pokrycia. Tych zaś w okresie obecnej mizerji gospodarczej niema. Pozatem miasto w ciągu bież. roku zrzekło się już podatku od konsumcji po godz. 24, spopularyzowanego pod nazwą „podatku od siedzenia", oraz zredukowało podatek od biletów w kino-teatrach. Wobec tego komisja finansowa nie przychyliła się do wniosku o obniżenie podatku. — Przeciw obniżeniu tego podatku opowiedział się również radny Adamek, twierdząc, że miastu nie wolno się wyrzekać żadnych źródeł dochodowych, gdy trudności finansowe z dnia na dzień wzrastają. — Rada miejska poparła stanowisko komisji finansowej, opowiadając się w całości przeciwko obniżeniu podatku od lokalów w hotelach.

Punkty 15 i 16 o odstąpieniu terenów uliczny przy ul. Marsz. Focha i na Św. Łazarzu załatwiono po myśli propozycji komisji finansowej. Ostatni punkt porządku dziennego, dotyczący taryfy kominiarskiej na m. Poznań, uchwalono bez dyskusji.

Z estrady

Recital Orłowa

Nie bardzo szczęśliwie ułożony program wpłynął prawdopodobnie na to niezdecydowane wrażenie, jakie pozostawiła wczorajsza produkcja tak świetnego pianisty, jakim jest w gruncie rzeczy Orłow. Przyczynił się do tego niemało również i nasz osławiony fortepian w Auli, który oddawna właściwie powinien być już wycofany z użytku. Pomimo wszystko miał jednak Orłow kilka niezwykle pięknych momentów, szczególnie w wykonaniu Chopina, które odznaczało się wzruszającą prostotą i szczerością oraz pełną intymnego uroku poetycznością. Uderzała przytem bajeczna dokładność techniczna i styl, niezamącony żadną wirtuozowską pozą. Orłow grał naogół małym tonem, co czynił widocznie rozmyślnie, zorjentowawszy się, że z naszego instrumentu przy największym wysiłku brzmiącego forte nie wydobędzie.

Poza Chopinem, najwięcej interesująco zagrany był Debussy („Poissons d'or"), a następnie Szymanowski (rzadko grywane „Warjacje"). Niepotrzebnie znalazła się na programie nudna i przepełniona czczą, akademicką retoryką Sonata f-moll op. 5 Brahmsa oraz problematyczny w swej wartości polonez Liszta.

St. Wiechowicz.

Wielki sukces artystyczny W. Piaseckiej w Warszawie

Znana zaszczytnie Poznaniowi młoda i wysoce utalentowana pianistka p. Wanda Piasecka wystąpiła w ubiegłą niedzielę w Warszawie na akademji ku uczczeniu pamięci mistrza Józefa Śliwińskiego, którego była uczenicą. Artystka nasza wykonała koncert e-moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Grzegorza Fitelberga, występując obok Józefa Turczyńskiego, który grał znów koncert f-moll.

P. Piasecka doznała entuzjastycznego przyjęcia i spotkała się z najwyższem uznaniem krytyki stołecznej, która widzi w niej nową gwiazdę pianistowską i rokuje jej piękną przyszłość.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Wielkiego.** Dziś przepiękna opera „Siła przeznaczenia". Piękna ta opera ukaże się u nas w świetnych ramach muzyczno - scenicznych. Główne partje znajdują się w rękach czołowych sił zespołu pp. Bojar - Przemienieckiej, dr. Roesslerówny, Zatheya, Karpackiego, Urbanowicza, Roya, Czekotowskiego i Szpingiera. Reżyserja spoczywa w niezawodnych rękach p. Urbanowicza; wspaniałe dekoracje projektował L. Dołżycki. Kierownictwo muzyczne Bolesława Tyllji. Piękne ewolucje baletowe pomysłu p. Ciesielskiego. Miłośnicy belcanta będą mieli sposobność usłyszenia nowych a przepięknych aryj Verdi'ego, którego nowa opera osiągnie u nas takie same powodzenie jak zagranicą. Genjalne natchnienie melodyjne Verdi'ego święcić będzie nowe tryumfy.

W piątek, dn. 5 bm. oryginalna operetka „Orłow" w premjerowej obsadzie.

Kasa zamawiań w Biurze Ogłoszeń „Par", ul. 27 Grudnia 18 (gmach Hotelu Wiktorja) od 10 do 5.

— * **Z Teatru Polskiego.** Bardzo zabawna, obok momentów pięknie uczuciowych, komedja wiedeńska A. Ernsta p. t. „Wiecznie młody" z gościnnym występem p. Józefa Sosnowskiego w popisowej roli głównego bohatera sztuki, odegrana będzie we czwartek w Teatrze Polskim. W piątek raz jeszcze będzie powtórzony program uroczystego przedstawienia ku czci setnej rocznicy Listopadowej. Młodzież szkolna jest proszona o nadsyłanie jak najwcześniejszych zgłoszeń na piątkowe przedstawienie.

W sobotę ukaże się po raz pierwszy przygotowywana pod reżyserskim kierunkiem p. Kwiatkowskiego nawskroś interesująca komedja L. Verneuil'a „Radość kochania". W rolach głównych pp. Grabowska i Kwiatkowski.

Przedstawienie dla młodzieży. W piątek, 5 bm. powtórzony będzie raz jeszcze program uroczystego przedstawienia ku uczczeniu rocznicy Listopadowej. Młodzież szkolna pragnąca widzieć „Warszawiankę" Wyspiańskiego w doskonałem wykonaniu całego zespołu z niezrównanym Chłopickim — p. Sosnowskim, oraz Mickiewiczowskie „Dziady" z p. Sosnowskim — Księdzem Piotrem i Brackim — Konradem, proszona jest o nadsyłanie jak najszybszych zgłoszeń do kancelarji Teatru Polskiego.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś po raz drugi doskonała sztuka K. Mere'go p. t. „Pokusa", w której główną rolę Roberta kreuje znakomity nasz gość Karol Adwentowicz. Wczorajsza premjerowa publiczność przyjęła tego wielkiego artystę serdecznie, podziwiając jego kunsztowną, pełną szlachetnego uczucia grę i nagradzając entuzjastycznemi oklaskami zarówno jego grę, jak i pełną sentymentu sztukę, która po dzisiejszem przedstawieniu ma zapewnione powodzenie.

Św. Mikołaj w Teatrze Nowym. W sobotę o godz. 4 i w niedzielę o godz. 3 po południu przepiękna bajka dla dzieci p. t. „Sierotki królewskie", która stała się ulubionem widowiskiem naszych małych widzów. W czasie przedstawienia tej barwnej bajki — Św. Mikołaj wraz z artystami obdarzy naszych milusińskich pięknemi upominkami. Rodziców, chcących dać swym pociechom prezenty od siebie, uprasza się o wcześniejsze nadsyłanie paczek z podaniem imienia i nazwiska dziecka oraz o skreślenie kilku słów jako informacji dla Św. Mikołaja.

— * **Z Teatru Popularnego.** Dziś o godzinie 8 wieczorem ciesząca się niebywałem powodzeniem komedja M. Fijałkowskiego p. t. „Wierna kochanka" czyli „Cud nad Wisłą", w której pp. Jerzmanowska, Wieczorkowska, Działosz, Pietruszyński, Tylczyński, Juraszek i Winter zdobyli sobie wstępnym bojem publiczność. Sala teatru raz poraz rozbrzmiewa gromkimi oklaskami a niefrasobliwy humor żołnierski rozśmiesza widownię do łez.

„Noc Św. Mikołaja" w Teatrze Popularnym. W piątek i sobotę o godz. 5 po poł. grana będzie prześliczna baśń M. Szukiewicza „Noc Św. Mikołaja", podczas której Św. Mikołaj obdarowywać będzie grzeczną dziatwę podarunkami. Rodziców, którzy pragną obdarzyć swe dzieci podczas tej miłej uroczystości dziecięcej, dyrekcja teatru uprasza o składanie podarków w kancelarji teatru najpóźniej do piątku godz. 2 w południe z zaznaczeniem imienia i nazwiska obdarowanego.

Niewielka ilość pozostałych biletów jest do nabycia w księgarni p. Dippla, pl. Wolności 11, tel. 17-94 a w dzień przedstawienia od godz. 4 po poł. w kasie teatru.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Renaissance" wyświetla podwójny program. Pierwszy film nosi tytuł „Królewski jeździec". Naiwna amerykańska historyjka o malutkim królu Akaronji, którego zły minister wraz z gwardją pałacową chcieli zdetronizować. Jednakże kilkunastu poczciwych cowboyów z przejezdnego cyrku z dzielnym Dick Scott'em na czele tak mocno przetrzepało skórę złemu ministrowi i jego gwardji, że tron młodego króla został uratowany.

Fabuła filmu jest mocno naiwna, lecz w film umiejętnie wpleciono popisy cowboyów, jak również pełne wesołej brawury sceny pogromu rewolucjonistów. Budzą one niemilknące salwy śmiechu. W roli Dicka oglądamy znakomitą gwiazdę „filmu z dzikiego zachodu" Ken Meynarda".

Drugi film — „Wilcze serce" jest również szablonowym „filmem z dzikiego zachodu". (Ga)

Kino „Harfa" wyświetla film pod tyt. „Przedwiośnie", nakręcony podług powieści Żeromskiego. Jest to wznowienie, które należy powitać z uznaniem, ponieważ „Przedwiośnie" zaliczyć należy do najlepszych filmów polskich, zwłaszcza pod względem doskonałości technicznej. W roli Czarusia Baryki oglądamy Zbyszka Sawana. (Ga)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Londyn złoty za 1 ft. szterl. 43,33; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Paryż za 100 zł 285,50; Praga za 100 zł 376,70—378,70; Wiedeń za 100 zł 79,47—79,75; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł noty większe 46,70—47,10; wypł. na Warszawę 46,925—47,125; na Katowice 46,90—47,10; na Poznań 46,925 do 47,125; Gdańsk za 100 zł 57,65—57,80; telegr. wypł. na Warszawę 57,64—57,79.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 3. 12 (PAT.) Akcje: Tespy 90 do 91 do 92. Pożyczka dolar. 55,25.

Notowania dewiz z dnia 3 grudnia 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7½	=	100 zł	—	57.65	46.70	43.33	11.22	285.50	376.70	57.85	79.47
Poznań	7½	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd gld	—	—	81.39	—	—	—	653.25	—	—
Berlin	5	212.34	100 R M	212.73	—	—	20.36	23.84	607.50	802.90	123.09	169.16
Belgja	2½	123.94	100 belg.	—	—	58.415	34.81	13.94	355.—	—	71.98	98.91
Bukareszt	9	172.—	100 l	—	—	2.488	818.—	0.59	—	19.92	3.06	4.20
Budapeszt	5½	155.90	100 pengo	—	—	73.22	27.77	17.49	—	588.60	90.26	124.05
Holandja	3	358.31	100 gld hol	358.35	—	168.38	12.06	40.24	1021.50	—	207.80	285.42
Kopenhaga	4	238.88	100 k d	—	—	112.04	18.15	—	—	—	138.—	189.67
Londyn	3	43.38	1 funt szterl	43.31	25.—	20.337	—	4.85	123.56	163.40	25.06	34.44
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8.913	—	418.90	185.53	—	25.44	33.67	516.16	709.15
Paryż	2½	172.—	100 fr franc.	35.15	—	16.457	123.56	3.93	—	132.30	20.29	27.87
Praga	4	180.62	100 k cz.	26.45	—	12.425	163.73	2.96	75.60	—	15.30	21.02
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.76	—	21.95	92.64	5.24	—	176.27	27.04	37.16
Szwajcarja	2½	172.—	100 fr szwajc.	172.80	—	81.145	25.06	19.37	493.—	652.40	—	137.37
Sztokholm	3½	238.88	100 k szw	—	—	112.40	18.09	—	—	—	137.45	190.30
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.56	—	58.55	34.49	14.08	—	473.80	72.67	—

Poleca Piwo

Butelkowe jasne,
Ciemne-Monachijskie,
Bernardyńskie Słodowe

Browar Parowy J. Korab - Kowalskiego w Koninie.

Hurtowy Skład w Poznaniu,
Marszałka Focha nr. 31. Telefon 72-92.

Piwo oraz lód dostarcza bezpośrednio do restauracyj, sklepów kolonjalnych i spożywczych.

Pp 597-88,129

PERFUMERJA

Zakład fryzjerski w Królewskiej Hucie

pierwszorzędny, damsko-męski, kilkanaście kabin, od lat zaprowadzony, świetna egzystencja, z przyległem mieszkaniem **sprzedam za 75.000 z powodu choroby.** Oferty uprasza się do Kurjera Poznańskiego **zw 26736**

1 SPRZEDAŻE

Futra
lisy, skóry każdy kupić powinien najtaniej — gdzie? tylko u Dąbrowolskiego, Marcina 1. zdw 45 419

30 złotych
srody futrzane pod płaszcze. — Wierzbięcice 28, Suszczykiewicz. zdw 45 143

Gwiazdka się zbliża!
Przekonaj się o jakości naszego sprzętu radjowego, aparat eliminujący 120.— zł, gramofony, płyty 4.— zł, żarówki elektryczne, latarki kieszokowe, baterje 65 gr. Żądać katalogu. „Radjoton", ul. Półwiejska 4. Towar naasygnaty „Kredyt". dw 2 180

5 KUPNA

Kupię
maszynę do pisania. Telefon 55 55 dw 2 259

22 ROZMAITE

Przewózki
przeprowadzki samochodami ciężarowemi uskutecznia tanio Dąbrowskiego 33, garaże, telefon 69-66. zdp 45 571

Pracownia Sokołowskiej
ul. Strzelecka 5. III. p. Przerabia suknie balowe, płaszcze według najnowszej mody, po cenach umiarkowanych. Panienki do nauki. zdw 45 318

23 OŻENKI

Wdowa
lat 35, kulturalna, przystojna zamożna (50 tysięcy gotówki) pozna pana w wieku 38 do 48 lat. W rachubę wchodzą panowie o wykształceniu akademickiem zamożni, solidni, wzrostu powyżej średniego. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Kurjer zdw 44 359

Kupiec
lat 40, kawaler, mający dobrze prosperujący skład w stolicy, pragnie się ożenić zaraz z niewiastą zamożną. Traktuję poważnie. Dyskrecja słowem honoru zapewniona. Oferty Kurjer Poznański zdw 45 424

100% kawaler
brunet, który ma objąć majątek ziemski, pozna majętną panienkę cel matrymonjalny. Oferty z fotografją do Kurjera zdw 45 091

Kawaler
przystojny lat 27, rzemieślnik, poślubi panne do lat 25 posiadającą mieszkanie lub cośkolwiek gotówki. Zgłoszenia Kurjer zdw 45 240

Sympatyczne
panienki lat 21 i 30 (zamożne) pragną poznać panów inteligentnych celem ożenku. Oferty tylko z fotografjami, które sie zwraca do Kurjera pod zdw 45 229

Dla
mej siostry, sympatycznej brunetki, posiadającej 20.000 zł gotówki, poszukuję męża w wieku do 35 lat, kupca lub urzędnika na dobrem stanowisku, któremu zależy na szczęściu małżeńskiem. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Oferty do Kurjera zdw 45 373

Kawaler
lat 27, posiadający własne ogrodnictwo, dla braku znajomości, szuka gospodarnej żony do lat 25, dla wspólnego dobra majątek pożądany. Zgłoszenia Kurjer zdw 45 307-8

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Student
poszukuje posady. Oferty Kurjer zdp 45 509

Podatkowiec emeryt. rutynowany
fachowiec przyjmie prace za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia Kurjer zdp 45 501

28 WOLNE MIEJSCA

Akwizytora
zdolnego do zbierania ogłoszeń dla pisma wychodzącego w nakładzie 35 000 egzemplarzach poszukujemy zaraz. Zgłosić się osobiście w Poznaniu, Półwiejska 20. dw 2 263

Poszukuję
panny do 3 dzieci w wieku 3—5 lat inteligentnej skromnej i zdrowej która już podobne stanowisko zajmowała. Zgłoszenia z odpisem świadectw, podaniem warunków i wieku do Kurjera Poznańskiego dw 2238

Przedpłata na grudzień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł. 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 30 gr. na stronie 4 łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami bieżącemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3304, 3524, 4072, 2505, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.